

AK-47, A Oto Droga Życia

Gdzie ja jestem
To nie piekło
Doszedłem
To czyścica
Wyczuwam miłość i nienawiść
Ta która da się wyczuć
Chwila, ma uwagę przykuł pewien znak
Idę tam

Co mnie czeka
Sam jestem ciekaw
Z chęcią Opowiem wam

Podaj mi dłoń
I chwyć się mocno
Jedność to broń
lecz przemocą nie stworzymy nic
A chciałbyś to co
stworzył sam twórca
Jak wiśnie z jabłonią
Jak wiosną Kwiaty co rosną
Jak lśniąca trawę pokrytą rosą

Lecz po co mi świat
Którego nie widzę za dnia i nocą
Zostałem sam
Już nikt nie przyjdzie z pomocą
to przeze mnie
Tak bym chciał przejść się boso po ziemi
jak łaskocze mnie po stopach dotyk nadziei
dotyk spełniania
jeżeli pragnę się spełnić
a pragnę lecz pragnienie nagle wygasa
żagle tracą wiatr
i żadne modły nie zwrócą pragnień
tak bym chciał poczuć ten wiatr twarzy na mej
gdy słońce zgaśnie
w pobliżu las jego szum słyhać wyraźnie
tak naturalny
wyobraźcie go sobie właśnie

stoisz pośród drzew
patrzysz w wody tafle
tak byś chciał w końcu przejść
drogę życia
a gdy zaśniesz
Będiesz słyhał swe myśli
są spokojne
wolne od gniewu
a spętane liśćmi tak wielu drzew
pośród których stoję
i odchodzą w oka mgnieniu mimowolnie w świat
leżący w cieniu
prawdziwych barw
chwile po wojnie fałszywe
jak fałszywy świat w którym żyć godnie się nie da
i to twoja droga życia
droga do nieba
być może której nie ma
więc żyj z prawdą na ustach a sięgniesz spełniania które bóg da
i wiedz że prawda cię wyzwoli
i choć miał bym życiem przypłacić
prawdę będę głosił

z prochu powstajesz
w proch się obrócisz
duchem się staniesz
lecz nie błądź
błądzenie wolnych dusz to niemoc
w sferze astralnej
niech prawda cię wyzwoli
miłość cię natchnie do woli
do woli
być tworzył
wiec miłością twórz
bo twa światłość gaśnie powoli

czas jest nieokreślony
przyszłość jest nieokreślona
a ty będąc zniewolonym czujesz lęk przed przyszłością
myślisz że ją poznasz
a z przykrością stwierdzę bowiem
ze nie stawisz czoła przyszłości swej
a chcesz dokonać niemożliwego
wystarczy pokochać Siebie samego
a gdy doznasz pełnej akceptacji
to wydobądź się ze szpon wielkiego oka

i stoję pośród drzew
patrzę w wody tafle
dostrzegam swą twarz i gniew
lecz nie ja w odbicie patrzę
a gdy zacznie się koniec
w tę poskromić zapragniesz
wodze życia i dłonie
zaciśnięte mieć stale

krok zrób w kierunku rozwoju umysłu
by skok w nadświadomość był w szeregu zmysłów
gimnastyka twego postrzegania
wszechświatów i jego wymiarów
jego miana
nie jesteśmy sami
wytlumaczę
lecz nie w celu zmiany twego zadania
przyjacielu od zarania dziejów
spotykana wyższa inteligencja
wprost nie z tego świata
do zrozumienia sensu kolejnego zdania

z prochu powstajesz
w proch się obrócisz
duchem zostaniesz
lecz nie błądź
błądzenie wolnych dusz to niemoc
w sferze astralnej
niech prawda cię wyzwoli
miłość cię natchnie do woli
do woli
być tworzył
wiec miłością twórz
bo twa światłość gaśnie powoli